



# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK III. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 12 STYCZNIA 1925 r. | NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY. | № 8

### Sensacyjne morderstwo w Warszawie

#### Redaktor „Przeglądu Politycznego“, Wacław Grabiański, zastrzelił swą przyjaciółkę.

Z Warszawy donoszą nam:  
Wczoraj późnym wieczorem ulica Wilcza przytuleni do siebie szli wolnym krokiem jakiś mężczyzna z młodą kobietą w palcie fokowym. Mimo pozorne go spokoju i zgody, między ową parą istniał rozdzźwięk. Towarzysz damy zdradzał bowiem pewne zdenerwowanie.

W pewnej chwili nieporozumienie zamieniło się w głośną sprzeczkę. Para zatrzymała się przed bramą domu nr. 2 przy ul. Wilczej, gdzie mieszkała dama. Nagle w rękę mężczyzny błysnął rewolwer.

Z okrzykiem: „A masz!“ padły strzały. Kobieta osunęła się na ziemię bez tchu, oczekując obficie krwi.

Strzelający po dokonaniu zabójstwa wolnym krokiem odszedł od zabitej.

Spotkał go idący na odgłos wystrzałów posterunkowy Szubielski i zatrzymał pytaniem:

— To pan strzelał?

— Nie, nie ja — odparł nerwowo za gnębny, ruszając w dalszą drogę. Zanim jednak zdołał się oddalić, nadbiegli naocznymi świadkami smutnego wypadku i wytykając palcami wołali:

— Trzymać go! To on ją zastrzelił! Posterunkowy zatrzymał przechodnia i wrócił z nim na miejsce alarmu.

Na chodniku przed bramą pod nr. 2 przy ul. Wilczej leżała bez ruchu postać młodej, smukłej kobiety, odzianej w żakiet fokowy.

Wezwano bezzwłocznie Pogotowie Ratunkowe.

Tymczasem przedstawiciel służby bezpieczeństwa legitymował przytrzymanego. Okazało się, że Wacław Grabiański, lat 30 redaktor „Przeglądu Politycznego“ zamieszkały przy ul. Nowy Świat 47.

— Więc strzelałeś pan? — zagadnął posterunkowy.

— Strzelałem... — odparł bezdźwięcznie.

— Kto jest ta pani?

— Panna Izabela Handtówna, prokurentka „Banku związków kooperatywnych“.

Mieszka w tym domu.

Przybyła wreszcie karetka pogotowia.

Lekarz stwierdził śmierć. Z czterech strzałów trafiły dwa. Jeden w lewy obojczyk — drugi śmiertelny, w worek sercowy.

Zwłoki przewieziono do prosektorium.

Na miejsce wypadku przybył naczelnik wydziału śledczego p. Sonnenberg i jego zastępca p. Kurnatowski.

P. Grabiańskiego aresztowano i odstawiono do komisariatu 13-go.

Tu dopiero poddano go badaniu.

P. Wacław Grabiański i p. Izabela Handtówna (o 5 lat starsza od niego) znali się od 2 lat i zadzierzgnęli węzły ściślejszej przyjaźni. Widywali się często — nierzadko jednak dochodziło pomiędzy nimi do gwałtownych nieporozumień. Mieli rozbieżne światopoglądy. Mimo to bywały chwile, kiedy nie ich nie różniło.

Dość powiedzieć, że w jednym z tych właśnie momentów harmonii po wzięli zgodny zamiar pozabawienia się życia.

Wczoraj o 9 wieczór spotkali się w cukierni Galińskiego (Al. Uj. 1) i spędzili tam 2 godziny. Grabiański kupił ciastek i odprowadził przyjaciółkę do domu. Po drodze poróżnili się jednak, a wszczęta między nimi sprzeczka podnieciła ich do tego stopnia, że zapomnieli widocznie o tem, gdzie się znajdują, bo podniesione ich głosy zwracały uwagę przechodniów.

Co doprowadziło do katastrofy — pozostaje narazie tajemnicą. Faktem jest tylko, że po dokonaniu zabójstwa Grabiański starał się uciec z widowni i usiłował zatrzeć ślady, bo kupione ciastka rzucił do jednego z sąsiednich ogródków, sam zaś na widok posterunkowego przezornie skrył się w cieniu bramy, a w pierwszej chwili wypierał się, że strzelał do swej przyjaciółki.

Śledztwo, podjęte z nadzwyczajną energią wyświetli zapewne tę tragedję.

### Kontrola militarna w Niemczech.



**Komisja kontrolująca:** — Niech pani wie o tem, że nie ścierpie tu, ani jednego żołnierza!..

**Germania:** — Oh! Pani może być spokojna!.. Gdzieżby on się mógł schować?!..

(„Humoristische Listy“, Praga).

### Działalność nacjonalistów rosyjskich w Szwajcarii.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

**ZURYCH, 11 stycznia.**

Monarchiści rosyjscy urządzili tutaj centralę propagandową, która rozpoczęła ożywioną działalność. Centrala ta poza tem zajmuje się zbieraniem funduszy pieniężnych. Zebrane fundusze pieniężne zostają przesyłane na imię wielkiego księcia Fryderyka do Francji.

Wszystkim ofiarodawcom komitet propagandowy obiecuje wielkie wpływy w rządzie po odrestaurowaniu monarchji w Rosji.

**HERBETTE U CZICZERINA.**

Moskwa, 11 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Cziczerin przyjął ambasadora Herberta. Rozmowa trwała z górą godzinę.

### Posel komunistyczny Katz zwolniony za kaucją z aresztu.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

**WIENIĘ, 11 stycznia.**

Zaaresztowany przez władze austriackie posel komunistyczny do Reichstagu Katz, który przybył do Wiednia za fałszywym paszportem został dziś zwolniony za kaucją 50 milionów koron. Prokurator wniósł sprzeciw do sądu najwyższego przeciwko decyzji sądu okręgowego o zwolnienie posła Katza. Sąd najwyższy jednak zaakceptował decyzję sądu okręgowego.

### KONKURENCJA SOWIECKO - SZWEDZKA W GRECJI.

Moskwa, 11 stycznia.

Przedstawicielstwo handlowe w Atenach uzyskało koncesję na dostawę 9 tysięcy pak zapalek dla greckiego monopolu.

Fakt ten stwierdza, że przedstawicielstwo handlowe sowieckie wypiera w Atenach konkurencyjną firmę szwedzką „Alsing“, która dostarczała zapalek dla Grecji w ciągu blisko dziesięciu lat.

### Proces rewizyjny o obrazie prezydenta Eberta odbędzie się w lutym.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

**BERLIN, 11 stycznia.**

Proces rewizyjny redaktora „Mitteldeutschen Zeitung“ odbędzie się prawdopodobnie na początku lutego. Prezydent Ebert zwrócił się do sądu z prośbą o przyśpieszenie tego procesu, to samo uczynił skazany, za obrazę prezydenta, redaktor Rothard, który domaga się jednocześnie powołania nowych świadków.

### Ożywienie na rynku włókienniczym w Niemczech.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

**BERLIN, 11 stycznia.**

Z Lipska donoszą o wielkim ożywieniu na rynku włókienniczym. Warunki kupna są bardzo dogodne. Udzielane są kredyty wekslowe do 60 dni. Zakupione zostały szczególnie duże ilości jedwabiu i białych towarów.

### Obniżenie zarobków przemysłowców i kupców w Danji.

Kopenhaga, 10 stycznia.

Zgodnie z doniesieniami prasy duńskiej, ministerjum handlu, przemysłu i transportu przygotowuje obecnie projekt ustawy, na zasadzie której obniżone zostaną stawki zarobkowe w przemyśle i handlu. Projekt nowej ustawy przedłożony zostanie Rigsdagowi jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Na zasadzie tej nowej ustawy ministerjum przemysłu i handlu upoważnione zostanie do żądania od przemysłowców i przedsiębiorców transportowych przedstawienia mu kalkulacji cen, na których oparte są zarobki tych przedsiębiorstw.

Ministerstwo prowadzi również badanie przyczyn wzrostu kosztów produkcji całego szeregu produktów o ich stanu surowego aż do ostatecznego ukończenia, a następnie wzrost ceny danego produktu skutkiem przechodzenia jego z rąk do rąk aż do konsumenta. Jeśli zbadań tych wyniknie, że kalkulacja cen została przeprowadzona za wysoko, to władze w wypadkach takich będą interweniowały.



„Europa posługuje się grekami, aby rozpocząć przeciw nam nową wojnę krzyżową. Posłuszny temu głosowi podniósł się Islam do świętej wojny“.

**Płomienna mowa wodza opozycji tureckiej przeciwko Kamelowi-paszy.**

**Wrzenie rewolucyjne ogarnia religijnie nastrojone masy tureckie.**

Państwo tureckie przeżywa obecnie okres dość poważnego przesilenia politycznego.

Jak długo Mała Azja znajdowała się pod obcą okupacją, tak długo wszystkie wysiłki polityków tureckich były skierowane ku wypędzeniu wroga z kraju. Gdy jednak, dzięki zwycięstwom wojsk tureckich ukończył się stan wojny, wpływ Kemal Paszy zaczął zmniejszać się, a w jednolitym dotychczas froncie polityki wewnętrznej ukazały się poważne luki.

Już przed otwarciem konferencji w Lozannie był Kemal Pasza zmuszony do rozwiązania parlamentu z powodu jego wewnętrznego rozbitcia. Wybory przyniosły wspaniałe zwycięstwo kemalistom, ponieważ jednak w nowym parlamencie powstała wkrótce opozycja, proklamował Kemal Pasza, dla umocnienia swego stanowiska, republikę

Krok ten nie przyniósł jednak Kemalowi spodziewanych owoców. Przewszystkiem załwiodła nadzieja na pozyskanie szerokich mas biednej ludności. Okazało się, że masie te zachowują się obojętnie wobec reform politycznych Kemal Paszy i stanowią w dalszym ciągu bierny element w polityce wewnętrznej Turcji.

Równocześnie rosła w siły coraz bardziej opozycja przeciw nowemu rządowi. Opozycja ta składa się w chwili obecnej z dwu czynników. Jednym z nich jest tak zw. postępową partją, drugim zaś te wszystkie elementy reakcyjne, które nie mogą przebaczyć Kemalowi rozdziału sultanatu od kalifatu i zniesienia samego kalifatu.

Konsekwentna i nie cofająca się przed żadnymi środkami agitacji opozycja do prowadziła w ostatnich czasach anksyję w Turcji do stanu takiego wrzenia, że w chwili obecnej nie jest wykluczona możliwość poważnych zmian.

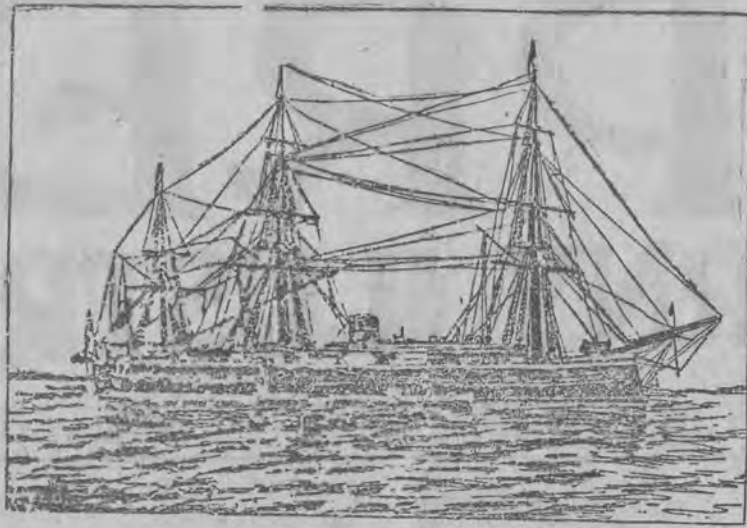
O nienawiści, z jaką opozycja odnosi się do Kemala daje pojęcie oświadczenie jednego z członków parlamentu tureckiego. Deputowany ten scharakteryzował w następujących słowach:

„Jeżeli Kemal Pasza i jego bracia wolno - mularze pragną wojny domowej, to będą ją mieli. Ale wojna ta, wojna przeciw Kemalowi będzie straszna, wojna przeciw Kemalowi będzie straszna, Kemal zapominał, że zwyciężył greków tylko dzięki pomocy Islamu; możliwość zorganizowania ruchu, który on nazwał „narodowym“, i za pomocą którego umocnił swą władzę zawdzięcza również jedynie pomocy naszych braci z całego świata. Powiedział on wtedy:

Kalifat jest w niebezpieczeństwie krzyż chce zwyciężyć. Europa posługuje się grekami, aby rozpocząć przeciw nam nową wojnę krzyżową. Posłuszny temu głosowi podniósł się Islam do świętej wojny. Ale gdy wojna ta skończyła się zwycięstwem przeprowadził Kemal zniesienie sultanatu, proklamację republiki, rozdział kościoła od państwa i zniesienie kalifatu.

Prześladowania religijne szerzą się obecnie z niesłychaną gwałtownością. Prześladowania te jednak nie mają, tak jak we Francji, charakteru dogmatycznego, a tylko mają służyć Kemalowi do osiągnięcia absolutnej władzy. Kemal i jego przyjaciele mówią, że chcą w myśl świętej formuły rozdzielić świecką władzę od duchownej. Nie wierzę, gdyż ich cele są zupełnie inne. Oni pragną duchowną władzę zrobić niewolnicą świeckiej i wyzyskać siły Islamu dla swych politycznych celów“.

Oświadczenie to, nie wymaga komentarzy, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że jeszcze do niedawna trudno sobie było wyobrazić jawny atak na „wybawcę“, który dotychczas stał ponad wszelkimi partjami.



**Angielski okręt wojny „Monarch“, który zatonął podczas burzy na Oceanie Atlantyckim.**

**Z za kulis przewrotu rosyjskiego.**

## Jak caryca przyjęła rewolucję Kiereńskiego.

### Rewolucję w Petersburgu wywołała gwardja, składająca się z pospolitaków.

**Z tajnego archiwum sztabu gen. Brusilowa.**

W polskim archiwum wojskowym znajdują się obecnie segregowane papiery, które wpadły w ręce naszych wojsk podczas wojny bolszewickiej, a stanowią część aktów sztabu Brusilowa z czasu wielkiej wojny. Dokumenty te, zawierające doniesienia z Petersburga do sztabu, pozwalają odtworzyć ciekawe szczegóły anegdotyczne z pierwszych dni rewolucji rosyjskiej.

W chwili, gdy wieść o rewolucji w Petersburgu doszła do Carskiego Sioła, pulki zapasowe, konstytuujące w miejscowych koszarach, sasiadujących z wielkim parkiem carskosielskim, a opuszczonych przez znajdujących się na wojnie huzarów i kirasierów gwardji, wywiesiły czerwone chusty na bagnietach i z muzyką przeciągały przez miasto od dworca kolejowego przed wielki pałac pod arkadą łączącą historyczne liceum carskosielskie z rezydencją cara.

Odgłosy marsyljanki, jedynej pieśni rewolucyjnej, jaką wówczas grały orkiestry wojskowe, nim nauczyły się hymnów komunistycznych i śpiewy pieśni: „Wstawaj, podbijaj się robocznym ród“ dochodziły do zacisznego, a stojącego na uboczu pałacu w Aleksandrji. Wojska omijały bramę pałacową nieustannie zamkniętą, lecz tem głośniej manifestowały koło pałacu swoje porywy rewolucyjne.

Nie były to zresztą prawdziwe wojska, jakich już od wielu miesięcy w Rosji było brak, lecz niesiorne powołania starych rezerwistów, pospolitaków których sztab główny nie decydował się wysłać na front dla uzupełnienia strat armji czynnej. To wojsko właśnie wywołało rewolucję w Petersburgu i w innych rezydencjach carskich naokoło stolicy.

W pałacu carowa nie opuszczała pokojów, w których leżały chore wszystkie jej pięcioro dzieci. Zwłaszcza najniebezpieczniejszy był stan księżniczki Tatjana, którą lekarze ratowali już tlenem.

Ani carowa, ani jej dzieci nie miały najmniejszego pojęcia, co się dzieje w Petersburgu, a nawet nie wiedziały o zmianach w Carskim Siole.

Przyjaciele domu carskiego, hr. Benkendorff, hr. Apraksin i frejzina Wyrubowa, powiernica carowej, choć doskonale o wszystkim wiedzieli, lecz zachowywali tajemnicę z uwagi na zmarłego wienia carowej z powodu choroby dzieci.

Osoby te kilkakrotnie naradzały się w jaki sposób przygotować carową do oczekujących ją wypadków, lecz krótkowidztwo polityczne dworaków nie przewidywało detronizacji i bezgranicznie ufali w krwawe siłowanie rewolucji przez wojsko, policję, i żandarmer

ję jak to od tylu lat zawsze bywało. Patrzyli więc na te wypadki, jak na tylokrotne bunty studenckie w Petersburgu, a udział wojska w powstaniu nie zastraszał ich bo sądzili, że pojawi się generał Iwanow ze swymi pułkami i spokój zostanie przywrócony.

Tymczasem już od pierwszego marca własna eskorta carska, złożona z kozaków kubańskich i twerskich oraz zbiorowy pułk podoficerski, zajmujący pałacowe warty, przeszły na stronę rewolucjonistów.

Do kozaków i bataljonu podoficerskiego przyłączył się pułk artylerji motorowej konsystujący w Carskim Siole, oraz baterje zenitowe strzegące rezydencji carskiej przed napadem lotników niemieckich lub zeppelinów, wreszcie obsługa wojskowa największej w Rosji miejscowej stacji radiotelegraficznej.

W końcu Wyrubowa zdecydowała się powiedzieć całą prawdę carowej. Carowa wysłuchawszy jej straciła przytomność, a gdy ją oociono, zażądała natychmiast widzenia się z zaufanym swym ministrem spraw wewnętrznych Protopopowem.

Okazało się jednak, że komendant pałacowy już w pierwszych chwilach niepokoju telefonował do Petersburga by zjawił się Protopopow, lecz odpowiedziano mu, że wyjechał on do snawki w Mohylowie, istotnie zaś Protopopow ukrył się ze strachu i po kilku dniach zjawił się dobrowolnie w Dumie państwowej, poddając się w ręce ministrów rządu tymczasowego.

Otrzymałszy tę wiadomość, caryca jak szalona zaczęła biegać po pokojach. Spojrzawszy przez okna jeszcze się bardziej przeraziła gdyż posterunki policji pałacowej przestały istnieć. Policja zniknęła z Carskiego Sioła w noc przewrotu z dnia 28 lutego na 1 marca. W tej chwili carowa zapanowała nad sobą i przywołałszy swych dworaków kazała sobie odpowiedzieć o przebiegu wypadków. Posłano po wszystkie gazety stołeczne i odczytywano głośno historię dni ostatnich.

Wiadomość o zrzeczeniu się korony przez męża Aleksandra Teodorówna przyjęła ze złością poczem nastąpił silny atak histerji.

18 marca przybył do Carskiego Sioła minister wojny rządu tymczasowego Guczkow, zjechał on do ratusza carskosielskiego i tu przyjął z rąk komitetu rewolucyjnego aresztowanego komendanta pałacu carskosielskiego księcia Putiatina.

O przybyciu Guczkowa zawiadomiono carową chciała ona natychmiast widzieć się z nim, na co Guczkow zgodził się i przyjechawszy samochodem do Aleksandrji miał piętnastominutową rozmowę z carową. Guczkow przygotował władczyńnię Rosji do detronizacji a na pytanie czy może ona uważać się za

**Dlaczego ex-cesarz Karol wrócił na Węgry?**

**Zawezwał go admirał Herthy, który go później haniebnie zdradził.**

Hrabia Werkmann niegdyś sekretarz ostatniego cesarza Austrii, Karola I, — publikuje biografię swego zwierzchnika

Największą sensację budzą ustępy odnoszące się do prób przywrócenia Karola I na tron węgierski.

Wydobyte na światło dzienne szczegóły, jaskrawo dyskredytują politykę i działalność regenta Węgier Horthy'ego.

Następca Franciszka Józefa, spędzający dni na wygnaniu w Szwajcarii, błędnie informowany, uwierzył w zapewnienia swego otoczenia, że sama obecność jego w Budapeszcie wystarczy, żeby poruszyć opinie, przychylnie usposobioną dla ostatniego cesarza Austrii.

Uczył więc zadość wezwaniu admirała Horthy'ego, który nie ustawał w zapewnieniach o swej poddańczości. Karol przybywa zatem potajemnie do Budapesztu i zgłasza się u admirała. Lecz już na wstępie spotyka się z rozczarowaniem. Admirał Horthy, kazał czekać byłemu cesarzowi w zimnym przedpokoju przez kilka godzin.

Nareszcie dopuszczony przed oblicze „tymczasowego“ władcy Węgier — do wiadomości o warunkach, pod jakimi Horthy „może“ się zgodzić na udzielenie pomocy. Żądał zatem Horthy, tytułu księcia, naczelnego dowództwa wojsk lądowych, i marynarki i lotnictwa.

Oczywiście Karol na wszystko się zgodził. Lecz i wtedy nie zamierzał Horthy udzielić pomocy. Poleciał byłemu cesarzowi udać się do Szombatelly i oczekiwać dalszych wskazówek. I tego rozkazu usłuchał Karol. Lecz teraz Horthy odsłonił swe prawdziwe oblicze i polecił odprowadzić b. cesarza do granicy z równoczesnym uwiadomieniem koalicji o powrocie Habsburga. Dla zabezpieczenia się jednakże na wypadek powtórnej wycieczki Karola — wpłynął Horthy na rządy Serbji i Rumunji, aby w razie powrotu Karola — okupowały Węgry.

**WYBORY W KŁAJPEDZIE.**

**Kowno, 10 stycznia.**

Litewska rada ministrów postanowiła powołać do życia komisję, która opracuje projekt ordynacji wyborczej dla okręgu kłajpedzkiego.

Powołanie tej komisji nastąpiło wskutek nacisku rządu niemieckiego, w związku z rozpoczynającymi się w-konowaniami handlowymi litewsko-niemieckimi.



**Fryderyk Bartels**  
nowy prezydent sejmku pruskiego.

wolną obywatelkę i robić co jej się podoba odpowiedział twierdząco, co wiec jej ucieszyło.

Nestety Guczkow nie przewidział, iż nazajutrz Kiereński w charakterze „generała-prokuratora“ Rosji zażąda dekretu od rządu tymczasowego w celu aresztowania carycy Aleksandrji i stał się mimowolnym sprawcą wielkiego dla niej zawodu.



U malarza.



— Portret niezły, ale zdaje mi się, że nieboszczyk mąż mój jakoś tu niebardzo podobny...  
 — Nic dziwnego, proszę pani, bo po śmierci każdy się zmienia.

Rys St. Dobrzyński.

Stagnacyjny karnawał w Łodzi.

Gdzie są bombonierki? — „Maseczki“ są zrozpaczone oszczędnością panów... — Kto „zalewa robaka“, a kto pija „czarną“? — Coraz gorzej...

Garść wywiadów z „fachowcami“ karnawałowymi.

Obecny karnawał łódzki, jest typowym karnawałem stagnacyjnym. Ludzie bawią się ostatkami humoru i pieniędzy.

Maskarady świecą pustkami. Dojdzie wkrótce do tego, że na urządzenie maskarady zdobędzie się tylko jakiś zupełnie obłąkany człowiek.

Karnawał tegoroczny jest wiernym odbiciem sytuacji gospodarczej Łodzi.

Co mówią o obecnym karnawale ci, którzy sprężnięci są niejako z nim nie rozerwalnie?

Garść poniższych wywiadów daje nam wyczerpującą odpowiedź na to pytanie.

Panna M.— królowa maskarad — mówi.

— Dzisiejsze maskarady proszę pana, są do niczego. Szczególnie dla nas niewiast. Przysnam się panu, otwarcie, że my kobiety, idziemy na maskaradę głównie po to, aby zdobyć tak zw. bombonierki, które wyraża się ilością otrzymanych bombonierek.

Mężczyźni nie mogą jednak inaczej wyrazić nam swego hołdu, niż przy pomocy pieniędzy. Jeżeli niewiasta zdobywa na maskaradzie dużo bombonierek — ot znaczy, że miała powodzenie.

My lubimy te tradycyjne bombonierki bardzo i one stanowią dla nas cały urok maskarady. Dziś jednak bombonierek nikt nam nie „funduje“. Złe czasy — wie pan.

Mężczyźni są zbyt oszczędni, a na maskaradzie razi to bardzo. Niema tego rozkosznego zbytku, tej natury „large“. To też nudzimy się bardzo.

Jeżeli już ktoś jest bardziej „dżentelmeński“ — to „funduje“ conajwyżej piwo przy bufecie, albo bułeczkę ze szynką.

To liczenie się z groszem razi nas bardzo i odbiera cały humor. Ja, osobiście mogę pana zapewnić, że już na żadną maskaradę w tym roku więcej nie pójdę.

Wole siedzieć w domu i przyglądając się mej bogatej kolekcji bombonierek z dawnych maskarad, rozpamiętywać o minionych dobrych czasach.

Co mówi kelner pewnej restauracji:

— Złe jest. Szczególnie dla nas, kelnerów restauracji tak zw. pierwszorzędnych. W mniejszych restauracjach sprawa dla się paradoksalnie gorzej — tem lepiej.

Tam bowiem, gdy przychodzą ludzie, którym się źle powodzi, to po to, by „zalać robaka“. Im takiemu człowiekowi jest gorzej — tem więcej pije, co jest korzystne dla kelnera i...  
 U nas jednak, w...  
 — U nas jednak, w...

wszorzędnych“, panuje wśród gości inna zasada.

Im gościowi gorzej materialnie się powodzi — tem bardziej oszczędza.

Popija sobie melancholijnie czarną kawę, siedzi, zafrasowany aż do zamknięcia lokalu i płaci rachunek w sumie... 30—50 groszy.

My mamy, jak pan wie, 10 procent, czyli, że na takim gościu, przy którym właśnie napracuje się, jak wół, zarabiamy od 3—5 groszy.

Wódek, likierów i wina nikt nie pija, a tych, którzy stają sobie coś „z kuchni“ można policzyć na palcach...

Fryzjerka maskaradowa, pani G., mówi:

— Los dotknął nas tego roku strasznie. Dwa ciosy — jeden za drugim uderzyły w nasz fach. Przedewszystkiem — moda noszenia włosów „a la garçon“.

Kobiety, które noszą krótkie włosy, załatwiają się ze swą fryzurą szybko i dobrze bez pomocy fryzjerki.

To jest — ten pierwszy „cios“. Drugi cios — to ten „stagnacyjny“ karnawał. Mało kobiet uczęszcza na maskaradę, co odbija się na naszej kieszeni.

Dziwna rzecz, że w Warszawie, jest zupełnie inaczej. Tam bowiem fryzjerzy i fryzjerki wystąpiły z prośbą do magistratu, by zezwolił im w dniu przedświątecznym pracować o dwie godziny dłużej, gdyż z powodu karnawału, mają dużo roboty.

W Łodzi dzień pracy ośmiogodzinny jest dla nas za długi...

I nie widać żadnych objawów, zwiastujących poprawę. Wręcz przeciwnie. Jest coraz gorzej. Na każdą maskaradę mamy coraz mniej zamówień. -d-

NAJNOWSZA REFORMA W POLICJI

W rozkazie nr. 276 komendanta głównego pol. państw. z dn. 5 b. m. podano, że wobec częstych pytań: w jakiej formie przełożeni policji winni zwracać się do podwładnych niższych funkcjonariuszów, — komenda główna poleca, aby przełożeni policyjni, zwracając się do swych podwładnych niższych funkcjonariuszów, używali wyrazu „pan“, lub zwracali się do nich w trzeciej osobie z wymienieniem stopnia służbowego przy nazwisku (np. posterunkowy X. odprowadzi aresztowanego).

Czytajcie

„Republikę“.

Dziwne perypetie cyrkowe akrobaty.

Był przeciwnikiem poligamji i dlatego został bigamistą.

Kinematograficzna karjera dziecka Łęczycy.

W niewielkiej, biednej wsi pod Łęczycą mieszkał przed laty Rudolf Bloch.

Młody chłopak odznaczał się nadzwyczajną zręcznością i znany był ze swoich sztuk akrobatycznych.

Nie było dlań niedosięgniętych wierzchołków drzew, nie było zbyt szerokiego rowu, tak że powszechnie zwano go imieniem Rudolfa - akrobata.

Pewnego jarmarcznego dnia Bloch zetknął się z trupą wędrownych linoskoków i nie powrócił już do swej rodzinnej wsi.

Karjera artystyczna.

Rozpoczął wędrowkę po miasteczkach i osadach, dając spektakle na rynkach i placach targowych.

Nie wiodło mu się dobrze, lecz by: zadowolony z tego koczowniczego trybu życia ciągłych zmian miejsca pobytu, imponował mu podziw publiczności, która przyglądała się jego prostym, nieskomplikowanym sztuczkom akrobatycznym.

W wędrowce tej Bloch natknął się na mały wędrowny cyrk niemiecki i został doń zaangażowany.

Bloch wyrósł wielce we własnych oczach — zdawało mu się, że stanął na najwyższym szczeblu „karjery“ artystycznej.

Wyjazd do Niemiec.

Z cyrkiem tym wyjechał Bloch do Niemiec.

Odtąd zaczęło się dlań życie pełne uroku, gdyż przedsiębiorstwo cyrkowe prosperowało bardzo dobrze o raz po raz zajeżdżali na gościnne występy do większych miast niemieckich.

Bloch zarabiał dość pokaźne sumy i czas swój dzielił pomiędzy występy i hulanki z wesołymi towarzyszami i jeszcze weselszymi towarzyszkami.

Kwiatki z bruku wielkomińskiego.

Z GŁODU.

Na ulicy Zgierskiej upadł z głodu 21-letni bez zajęcia Marcin Sobczak. Lekarz pogotowia udzielił ofierze głodu pomocy w lokalu 3 kom. P. P.

Łodzianin, o którym cały świat mówi.



Juljusz Barmat,

prezes koncernu braci Barmatów, który to koncern naraził swemi „operacjami“ rządowy bank pruski na stratę kilkunastu milionów złotych marek.

Pierwsze małżeństwo.

W czasie pokoju w Hamburgu Bloch poznał niejaką Marję Szulc i po niejakiem czasie ożenił się nią.

Małżeństwo to nie było jednak szczęśliwe, gdyż Bloch zaznawszy uroku kozywniczego życia, nie znajdował zadowolenia przy ognisku rodzinnem i raz po raz wykradał się z domu na hulanki ze swymi starymi druhami.

Gdy pomiędzy małżonkami wybuchy na tem tle swary, Bloch opuścił żonę i wyjechał z Hamburga.

Powrót do kraju.

Po kilku latach spędzonych na obczyźnie Bloch powrócił do kraju i począł odbywać służbę wojskową.

W tym czasie Bloch otrzymał od żony swej list, w którym zawiadano, iż ich związek małżeński nie jest prawnie rozwiązany.

W czasie służby w wojsku Bloch poznał niejaką Czesławę Kaczmarczyk, do której począł smalczyć cholewki, zapewniając ją, iż jest kawalerem.

Powtórne małżeństwo.

Kaczmarczyk aprobowała zaloty Blocha tak, że po zmobilizowaniu go stanęła na ślubnym kobiercu.

Ale i to małżeństwo nie było szczęśliwe — „co rok to prorok“ przysparzały im niemało kłopotu, a że Bloch był bez zajęcia, żona jego musiała pracować na utrzymanie całej rodziny.

Aż nagle wyszło na jaw iż Bloch jest bigamista i sąd biskupi w Łodzi orzeczeniem z dnia 2 października uznał małżeństwo Blocha z Kaczmarczykową za nieważne.

Sprawę powyższą rozważał sąd okręgowy w Łodzi, który po wysłuchaniu zeznań oskarżonego i świadków, oraz przemówienia rzeczownika oskarżenia publicznego prokuratora Mandeckiego skazał Blocha na 1 rok więzienia domu poprawczego i pozbawienie praw stanu.

POBICIE.

W warsztacie rzeźnickim przy ulicy Konstantynowskiej nr. 78 pobity został czeladnik rzeźnicki 22-letni Leon Dziekiewicz, otrzymawszy rany głowy.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy

OBLĄKANIE.

Przybyły z Wiednia 47-letni Szulim Rumbak in na dworcu Łódź - Fabryczna dostał ostrej psychozy.

Lekarz pogotowia odwiózł go w stanie nieprzytomnym do szpitala miejskiego.

PRZEJECHANIE.

Przed fabryką przy ulicy Emilji 25 robotnik 23-letni Zygmunt Majewski ranjehany został przez furmankę, wskutek czego uległ złamaniu prawego uda.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pomocy, poczem odwiózł go do szpitala św. Józefa.

Dr. med.

Józef Imich Choroby uszu, nosa, gardła i krtani powrócił.

Przyjmuje od 12 do 2 i od 4 do 6. ul. 6 Sierpnia (Benedykta) 3.

PRZECIW

ASTMIE

ulga natychmiastowa

Exibard d'Abyssinie

D-ra H. FERRE.



# Na czarnej giełdzie mieszkaniowej.

## Akcje mieszkaniowe zdradzają tendencję zniżkową.

W chwili obecnej jest w zaofiarowaniu kilka tysięcy mieszkań, gdy nabywców jest tylko kilkuset.

### Na wiosnę spekulacja mieszkaniowa skreśli kark.

Na łódzkiej, czarnej giełdzie mieszkaniowej panuje znów tendencja zlekka zniżkowa.

Wpłynął na to cały szereg czynników, organicznie związanych z gospodarką sanacyjną rządu.

Na wiosnę roku ubiegłego, w kwietniu i w początkach maja akcje mieszkaniowe stały tak mocno, że przeciętny śmiertelnik nie mógł marzyć o kupnie mieszkania nawet najskromniejszego, dwupokojowego, gdyż kosztowało ono od 900 do 1000 dolarów; za mieszkanie trzypokojowe żądano od 1000 do 1400 dolarów, kurs czteropokojowych wynosił od 1400 do 2000 dolr.

Zaostrzenie się kryzysu gospodarczego w końcu maja i w czerwcu r. ub. spowodowało niebywałą baissę na giełdzie mieszkaniowej. W czerwcu i lipcu można było kupić najpiękniejsze mieszkanie czteropokojowe za 800 dolarów, z czego połowa na weksle półroczne. Ale mimo to nabywców na mieszkania było b. niewiele, gdyż nawet ci, którzy mieli przygotowane pieniądze na zakupno mieszkania wstrzymywali się od zawarcia transakcji, bowiem panowała w mieście powszechna opinia, iż na zimę mieszkania będą tylko „za komorne”, a „odstępne” przejdzie do lumusa wspomnień powojennych.

Ale — wbrew tym przewidywaniom — stało się zupełnie odwrotnie.

Już w końcu sierpnia spekulanci mieszkaniowi „pociągnęli pasek” i cena mieszkań podskoczyła o 100 proc., a w październiku akcje mieszkaniowe stały tak

wysoko, jak nigdy dotąd.

Był to typowy manewr spekulacyjny „fachowców” mieszkaniowych, gdyż podaż mieszkań nie tylko się nie zmniejszyła, ale przeciwnie — zwiększyła się. Jeszcze nigdy nie było w Łodzi tylu zaofiarowanych mieszkań, co w chwili obecnej. Niema dziś domu w Łodzi, w którymby nie można było kupić mieszkania.

W pewnych jednak wypadkach do podwyższenia ceny mieszkania przyczyniali się i właściciele nieruchomości. Jeśli normalnie gospodarz domu bierze tytułem „odstepnego” połowę tego, co lokator, to od jesieni gospodarze domów „zmadrzeli” żądają tyleż, co i lokator, co się oczywiście odbija na wysokości „odstepnego”.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż lwi procent zaofiarowanych mieszkań znajduje się na ulicach: Zachodniej, Długiej, Pańskiej, Lipowej, Zawadzkiej, Konstytucyjnej i Cegielnianej tj. w okolicy, zamieszkałej przez drobnych i średnich kupców. Są to bowiem ludzie zręczni, zamieszkałej przez drobnych i średnich kupców. Są to bowiem ludzie zręczni, zamieszkałej przez drobnych i średnich kupców. Są to bowiem ludzie zręczni, zamieszkałej przez drobnych i średnich kupców. Są to bowiem ludzie zręczni, zamieszkałej przez drobnych i średnich kupców.

### „Nuworysze” wracają do przedwojennych pieleszy.

Obecnie mieszkania większe spadły znacznie w cenie. Jest to również skutkiem teraźniejszej gospodarczej sytuacji państwa.

Przedewszystkiem mieszkania duże

w myśl zmodyfikowanego dekretu o ochronie lokatorów płacą komorne w stosunku do mieszkań 2—3 pokojowych b. wysokie. Ponieważ większość lokali ponad 4 pokoje zajęta została podczas wojny i w pierwszych latach okresu inflacyjnego przez „nuworysów”, znajdujących się dziś na skraju przepaści materialnej więc ta sfera albo emigruje z Łodzi, albo też szuka małych mieszkań tj. wraca do przedwojennych pieleszy.

Wzrostem mniejsze rodziny, które nie chcą płacić podatku luksusowego od wolnych pokoi również szukają mniejszych mieszkań.

Dziś na rynku mieszkaniowym wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, iż mieszkania 5, 6, 7 i 8 pokojowe kosztują tyleż co czteropokojowe.

### Horoskopy na przyszłość.

Horoskopy na przyszłość są pomyślne. Cena wszystkich mieszkań musi spaść, nawet i mniejszych. Nie wolno zapominać o tem, iż obecnie jest w zaofiarowaniu kilka tysięcy mieszkań, na które jest zaledwie kilkuset poważniejszych reflektantów tj. takich, którzy rozporządzają gotówką od 1200 do 1600 dolarów.

Ci lokatorzy, którzy dotąd zwlekali z wyjazdem jedynie z tego powodu, iż chcieli uzyskać jaknajwyższą cenę za mieszkanie, obecnie zostali zmuszeni do rychłej likwidacji swych interesów i „odstępują” mieszkania po cenie niskiej, żądając jednak całej sumy w gotówce.

Tak więc emigracja, ruina materialna średnich i małych kupców, wzrastający co kwartał czynsz komorniany i podatek od mieszkań i wolnych pokoi spowodowały „baissę” na czarnej giełdzie mieszkaniowej, „baissę”, która w najbliższej przyszłości stanie się dla spekulatorów mieszkaniowych katastrofą.

### Sytuacja sublokatorów polepszyła się.

Również już polepszyła się sytuacja sublokatorów. O ile jeszcze kilka miesięcy temu trudno było o pojedynczy pokój nawet za 100 złotych miesięcznie, to obecnie cena pokoju kawalerskiego spadła o połowę, a wolnych pokoi jest więcej nawet niż przed wojną.

I tu ustawa o podatku komunalnym od wolnych pokoi a jeszcze może bardziej obawa przed zamierzoną rekwizycją pokoi dla oficerów spowodowały zwiększoną podaż.

Jeśli weźmiemy jeszcze pod uwagę, że na wiosnę wykończony zostanie szereg nowych domów, to spadek ceny mieszkań można uważać za pewny. Jest to kwestja jeszcze kilku tygodni.

Jednakże nie rozwiązuje to najważniejszego zagadnienia, którem zajmujemy się w jednym z najbliższych numerów „Expressu”: co mają robić ludzie, którzy nie mogą poświęcić ani jednego grosza na kupno mieszkania co mają uczynić te liczne rzesze inteligencji pracującej, które mieszkają wraz z rodzinami ukogó „kątę?”... Argus.



### Niedola dziecięca.

Wiedziałem, że są biedne dzieci, które nie mają pieczęci matczynych, które nigdy nie miały swego domu, które wiecznie są głodne i umierają w szpitalach na gruźlicę.

Wiedziałem, że tysiące drobnych rączek wyrwa się przez okna piwniczne ku słońcu, że blade twarzyczki nigdy nie pokryją się zdrowym rumieńcem (za co twarz społeczeństwa winna się pokryć rumieńcem wstydu) wiedziałem, że niedola dziecięca jest straszna, okropna i beznadziejnie tragiczna!...

Ale cały zakres moich wiadomości z tej dziedziny był niczym w porównaniu z tem, co widziałem przedwczoraj na reducie „Niedoli dziecięcej”.

W blasku elektrycznych lamp, w udekorowanej sali, tchnącej „L'ofiganem” Coty'ego i pudrem tejsze fabryki francuskiej, owianej melodjami z „Frasquity” i żrącym dymem monopoliowych papierosów, wśród śmiechu i gwaru rozbawionych gości — zrozumiałem twą wielką tragedję, niedolę dziecięcą!

Dla ciebie, dziecie głodne z ciemnych zaułków miasta, don-Juan w smokingu pięści w ocienionym abażurze kącika i serwą damę z głębokim dekoltem!

Dla ciebie, chory chłopczyku, który nie masz pieniędzy na doktora, spasiony i ubrylantowany dzentelmen kupował dla swej maski bombonierkę z czekoladkami, pił z nią szampana i w zamkniętym powozie o czwartej w nocy oboje pojechali nie wiadomo dokąd!

Dla ciebie, niedolo dziecięca, muzyfanci całą noc nie spali, bileterzy roz-



### O perfidji kobiecej.

Karol Irzykowski, mówiąc w jednym z swych artykułów o perfidji kobiecej, wyraził się, że jest przyjętym chociaż nieskodyfikowanym zwyczajem, że gdy stosunek erotyczny dojrzeje, mężczyzna powinien zachwale zerwać jego owoce — a takie przedwczesne ich zrywanie bywa tolerowane i przez pewną część kobiet mile widziane, a nawet wymagane. Natomiast niema w zwyczaju, by mężczyzna pytał się:

— Czy wolno panią pocałować?... Ryzyko w takich chwilach zdoła mężczyźni i godne jest nagrody — podobno nawet ten chwilowy powrót do czasów barbarzyńskich, kiedy miłość była stale gwałceniem, działa na kobietę podniecająco. I mężczyzna w zaufaniu do tego zwyczaju staje się zuchwały, nagle jednak ona staje na stanowisku:

— Jesteśmy w Europie, nie wśród Hotentotów, jak pan śmie... precz z rękami!...

działała usta, panny pilnowały w garderobie palta i futra!

Wiedz o tem, brudne, głodne, chore dziecię z niechlujnych ochronek i domów sierot, że są ludzie, którzy całą noc przez ciebie nie spali, całą noc starali się o to, by tobie — brudne, głodne, chore dziecię — przyjść z pomocą!

I pewno bardzo musisz być chore — biedne dziecię bez ojca i matki — zabawna piłeczka w rękach filantropów — skoro tylu ludzi piło za twe zdrowie!

I pewno bardzo musisz być głodne — blade dziecię ze szkół powszechnych —

Słowa Irzykowskiego znalazły potwierdzenie w sprawie, którą niżej mamy zamiar opisać.

Pan M. późnym wieczorem wracał do domu. Zegar na wieży magistrackiej wybijał dziesiątą.

Pan M. miał zamiar skrócić z ulicy Piotrkowskiej na Konstytucyjną, gdy nagle zauważył, że przed nim idzie jakaś elegancka kobieta, która co chwilę odwracała głowę, uśmiechając mu się dwu znacznie prosto w twarz.

Pan M. wielbiciel zgrabnych kobiet, nie omieszkał skorzystać z ofiarowanej oferty.

Przyspieszył kroku i po chwili znalazł się obok kokietującej go kobiety.

Zadał jej stereotypowe pytanie:

— Czy można panią odprowadzić?...

Spojrzała na niego groźnym wzrokiem, potem twarz jej nabrała łagodniej

skoro tylu ludzi jadło, by zaspokoić twój głód!...

Smutna dziewczynko z Bałut i blade chłopce z Górnego Rynku — wszystkie wasze łzy i westchnienia, wszystkie smutki i żale tańczyły przedwczoraj zamaskowane w takt najnowszego fox-trotta!

A tyle było tych smutków, tyle też i westchnień, że każdy, kto miał odwagę zdebrać maskę z twarzy wracając dżdżystym rankiem do domu musiał przynąć:

— Okropna!... Straszna jest „Niedola dziecięca!”...

szego wyrazu, wreszcie uśmiechnęła się i szła dalej, nie odpowiadając.

Pan M. nie tracił nadziei i kontynuował rozmowę narazie ze sobą:

— A wolno wiedzieć gdzie pani mieszka?

Nieznajoma milczała. Przy rogu Konstytucyjnej i Nowego Rynku wstąpiła do cukierni, pan M. oczywiście wszedł za nią.

Usiedli przy oddzielnych stolikach.

Pan M. nie spuszczał z niej oka, a ona od czasu do czasu zerkała w jego stronę i wybuchała głośnym śmiechem.

Takie zachowanie się ośmieliło pana M., podszedł więc do niej i zapytał, nie spodziewając się odpowiedzi:

— Czy można usiąść przy pani?

I, o dziwo! Nieznajoma przemówiła słodkim głosem:

— Proszę bardzo!...

Pan M. zamówił kawę z ciastkami, nieznajoma opowiadała mu o tem, że lubi b. ciastka z kremem i nadziewane czekoladą, pan M. stawał się coraz bardziej śmiejszy — zdawało się, że wszystko było na dobrej drodze.

Pan M. uregulował rachunek i oboje wyszli z cukierni, kierując się w stronę ulicy Konstytucyjnej.

Nieznajoma była bardzo zadowolona z nowej znajomości i w miłej pogawędce zaszli aż do rogu Pańskiej.

P. M. chciał wziąć nieznajomą pod rękę i zaprowadzić do swego mieszkania na ul. Cmentarną.

Nieznajoma przybrała nagle groźną minę, uśmiech znikł z jej twarzy. odparła brutalną dłoń mężczyzny i zaczęła wzywać pomocy.

Nadbiegł policjant i oboje zaprowadził do komisariatu.

W sądzie p. Janina K. opowiadała, że p. M. prześladował ją przez cały wiecór, zaczepiał kilkakrotnie na ulicy, przeciwko czemu bronila się z całą stanowczością.

Sędzia po wysłuchaniu świadków unieślił pana M.

Juris.



# Człowiek, który płatał figle ku „rozweseleniu świata”

Był to znany bankier new-yorski.

„Prezent” dla New-Yorku. — Kotek za 3000 dolarów. — Jak można wywołać zbiegowisko na plaży.

## Jedyną karą, jaką bankier zapłacił za figle był banknot 10-dolarowy.

W Nowym Jorku, zmarł, przeżywszy 75 lat, bankier tamtejszy, Brian G. Hughes, głośny z figłów, które pisał i mówił, ku „rozweseleniu świata”.

Pisma amerykańskie poświęcają narłemu obszerne wspomnienia, przyminające niektóre z tych jego żartów:

Pewnego razu Hughes przesłał nowojorskiej radzie miejskiej wspaniałe wykaligrafowane dokument, w którym oświadczył, że ofiaruje miastu grunt na założenie parku lub dla innych celów. Ojcowie miasta przyjęli darowiznę z uznaniem i wydelegowali komisję dla objęcia w posiadanie ofiarowanego przez bankiera „gruntu”. Okazało się wówczas, że „grunt” ten mierzy dwie stopy szerokości i osiem stóp długości!

Innym razem na urządzoną w Nowym Jorku wystawę kotów, wesół bankier nadesłał kotka w złoczonej klatce, pod nadzorem wywołanego służącego. Na klatce widniał napis: „Kot rasowy Irish Brindle. Cena 3.000 dolarów”.

Oczywiście, wywołany służący nie puszczał ani na chwilę tak cennego stworzenia i karmił je wyszukanymi smakołykami. Skutek zaś był taki, że złoczoną klatkę otaczały wciąż tłumy ciekawych, a jury wystawowe przyznało nagrodę nadzwyczajnemu kotowi. Dopiero po skończeniu wystawy, bankier wyznał, że niezwykłym wystawo-  
nym przez niego okazem był najwy-

czajniejszy kociak, kupiony od jakiegoś ulicznika za dziesięć centów.

Opowiadając następnie o tym „kawale”, Hughes dodawał zawsze, że nie wątpliwie otrzymałby także nagrodę na wystawie koni, gdyby nie to, że kupiony w tym celu i „przyprawiony” odpowiednio stary koń tramwajowy nie był mu uciekł przed wystawą, usłyszawszy pewnego razu dzwonek tramwajowy.

Omal że do rozruchów nie doszło na pewnej plaży nadmorskiej w pobliżu Nowego Jorku, gdy zjawił się tam pewnego dnia Hughes z łopatą i kilofem, a wyszukawszy przy pomocy przyniesionego z sobą planu, pewien punkt na wybrzeżu, zaczął tam kopać i wreszcie wykopał pekaty worek płócienny z napisem: „50.000 dolarów w złocie. Memoria Stanów Zjedn. Am. Półn.”. Ujrzałszy ponętny worek, tłum widzów, zebrawszy dokoła Hughesa, zaczął domagać się udziału w „znalezisku”, które spodziewano się otrzymać od skarbu amerykańskiego i byłoby doszło do bójk, gdyby nie interwencja policji.

Odprowadzony ze znalezionym „skarbem” na stację policyjną, uradowany figlem swym, bankier oświadczył, że rzekomy skarb, składający się z opilków miedzianych, sam zakopał na wybrzeżu nocy poprzedniej. Tym razem jednak musiał zapłacić dziesięć dolarów grzywny za wywołanie zbiegowiska. Była to jedyna kara, jaką zapłacił za swe figle.

## Skonsternowany dobroczyńca

### Chciał podarować 50 franków siostrze króla angielskiego

W Lugano bawi od dłuższego czasu bogacz kanałijski, Mac Ralley. Cieszy się on tam niebywałą popularnością z powodu swej wielkiej szczerobliwości. Mac Ralley podczas spaceru, rozdaje codziennie kilkadziesiąt franków ubogiemu ubranym przechodniom. Ostatnio podarował on 100 fr. jakiemuś biednie ubranemu dziecku.

Nie zawsze jednak datki księcia do stają się potrzebującym pomocy zdarzają się czasem i omyłki. Pare dni temu książę odbywał zwykłą przechadzkę nad brzegiem jeziora. Wtem spostrzegł siedzącą na ławce starszą osobę, ubogą ubraną. Przybliżywszy się, bogacz chciał jej wręczyć 50 franków. Dama

odmówiła bardzo grzecznie przyjęcia jałmużny, a podając z uśmiechem rękę księciu, przedstawiła mu się, jako księżniczka Wiktorja — siostra króla angielskiego. Od tej chwili Mac Ralley stał się bardziej ostrożny w swej szczerobliwości.

## Czytajcie

„Republikę”.

## Straszliwe żywioły szaleją w Ameryce.



Wielkie burze śniegowe w Stanach Zjednoczonych Ameryki półn. uszkodziły mocno sieć telegraficzną i telefoniczną.

## Smierć dziwaczki.

Otaczała się tylko zwierzętami. — Skazana na eksmisję z lokalu pozabijała swych pupilków i sama się zastrzeliła.

W San Remo odebrała sobie życie znana w kołach medjolańskich ze swej oryginalności bogata rozwódka, Giulia Borgomanero.

Mąż jej, oficer kawalerji, nie mogąc przystać na jej rozmaite wybryki, rozwiódł się z nią i zamieszkał we Florencji. Pani Borgomanero zerwała również z całą swoją rodziną i zamieszkała zupełnie sama w willi „Goeta” w San Remo.

Otaczała się ona niezliczoną ilością psów, posiadała kilkanaście koni wysocigowych, trzymała je jednak w stajni, nie pozwalając, aby brały udział w biegach. Na swoje dziwactwa wydawała niezliczoną moc pieniędzy, wzięto ją więc pod kuratelę, ale nie przeszkadzało jej to kupować coraz to nowe okazy psów. Podobno Gabriel D'Annunzio podarował jej kilkanaście przepięknych piesków.

W willi swojej nie przyjmowała nikogo nigdy też z nikim nie rozmawiała. Na przechadzki stale towarzyszyło jej 8—10 psów, przyczem wychodziła codziennie z innymi. Całymi godzinami siedziała w stajni pomiędzy końmi. Właściciel willi, kilka miesięcy temu wywodził jej mieszkanie z powodu skarg,

napływających od sąsiadów, którym psie koncerty zatrwały życie.

Nie pomogły pieniądze, a nawet procesy. Pani Borgomanero dostała nakaz eksmisyjny na 5.1. Wieczorem 4 stycznia weszła ona do pokoju, zamieszkałego przez psy, i otworzyła piecyk gazowy, służący do ogrzewania wielkiej sali. Następnie zabrawszy 6 faworytów wyszła zamykając szczelnie drzwi i okna.

W dzień eksmisji chłopak obsługujący zwierzęta znalazł je wszystkie zamknięte.

Gdy pobiegł do swej pani, by ją o tym zawiadomić, zastał p. Borgomanero w stajni, strzelającą z rewolweru do wszystkich ulubionych koni. Wystraszony pobiegł po policję.

W międzyczasie przybył do p. Borgomanero adwokat Rebandt, aby ją owieść do Medjolanu. Przechodząc przez ogród, natknął się on na trupy 6 zastrzelonych psów, zaś o kilka kroków dalej leżało ciało p. Borgomanero z przestrzeloną głową.

Willi została zapieczetowana a władze sądowe San Remo oczekują przyjazdu rodziny kobiety-oryginała.

JERZY RZECKI.

8)



### Kryminalny romans kinematograficzny.

Pewnej niedzieli wyjechali całą „paczka” na majówkę do Helenowa. Był śliczny dzień wiosenny. Helenów tonął w zieleni, skapaniej w jasnych promieniach. Było bardzo wesoło. Spacerowano po całym ogrodzie i na dole nad stawem i przy fontannie z labędziami i górze około grotty. Potem rozmaite arki się potworzyły i porozbiegały na wszystkie strony.

Zdzisław z Maniusią byli na górze z prawej strony i usiedli na ławce w altanie. Rozmawiali o tem, o owem... I było bardzo, bardzo miło...

— I jeśli ja jeszcze nie powiedziałem pani, panno Maniusiu, co się kryje w głębi mego serca — rzekł nagle w toku rozmowy Zdzisław — to tylko dlatego, że...

słyszałem nieraz, jak się pani wyśmiewała z tych wszystkich, że się pani oświadczała.

— O, to byli smarkacze, niepoważni, takich ja nie lubię...

— A gdybym ja pani, panno Maniusiu, kiedyś też...

— Nie, nie, bardzo pana proszę, panie Zdzisław... Jeśli ja pana... lubię... tak, lubię... jednego.. to dlatego, że pan nie igra tem słowem, które... ja zresztą nie wiem, ale mi się zdaje... musi być bardzo, bardzo wielkie...

Powiedzenie to musiało ją kosztować dużo wysiłku, gdyż westchnęła głęboko i ze wzruszenia upuściła chusteczkę do

Sceny 45. — „Siedź po nią jednocześnie, schwycili ją razem i oto nagle złączyły się ich ręce... I z wolna razem zaczęli tę chusteczkę podnosić, niby jakiś wielki ciężar. Maniusia próbowała cofnąć rękę, lecz siła jakaś powstrzymywała ją od tego, jego ręka zaś, ta jego „cudna” ręka ścisnęła jej rączkę czule... Krew rzuciła się jej do głowy... A on, trzymając nadal jej lewą rękę przyłożył ją sobie do serca i zapytał:

— Czy słyszy Maniusia, jak mi serce bije? To dla ciebie, tylko dla ciebie, jedyna...

— Panie Zdzisław — przerwała mu — błagam pana, niech pan puści mą rękę... ja... ja zemdleję... i... niech pan nie psuje wszystkiego... niech pan nie będzie jak inni... — prosiła zdławionym głosem, lecz zarazem czuła rezkoszną błogość, ogarniającą całą jej istotę.

On zaś objął jej wiotką kibić i po chwili poczuł ponętne krągłości rozkwitającej kobiecości w jej dziewczęcych kształtach.

— Panie Zdzisław — wyjęczała cicho, lecz zanim zdążyła to powtórzyć, utonęła w huraganie rozkoszy pierwszego pocałunku...

Właściwie nie był to pierwszy pocałunek. Trudno się było uchronić od

tego, który... dowożący u koleżanki ze sztabakami. Ale były to zwykłe cmoknięcia, które nie wywierały na niej najmniejszego wrażenia. Dopiero ten, pierwszy pocałunek Zdzisława był pierwszy, który wstrząsnął nią do głębi duszy... Był też pierwszym pocałunkiem, który oddał...

Gdy minęło pierwsze wzruszenie, wielka radość opanowała nagle Maniusię. I tak już stało się. Sama nie wiedziała dlaczego. Wszystkie koleżanki zaczęły po kolei rozcałowywać. Matkę, której od pamiętnego wieczoru przestała się zwierzać — o mało nie zadusiła...

Ze Zdzisławem spotykali się codziennie, jak i dotąd, z tą tylko różnicą, że oboje wystąpili z „paczki”.

Odtąd wystarczali sami sobie. Sami chadzali na spacer, do teatru, kina, robili wycieczki. On ją odprowadzał do szkoły i do domu. Zaraz po obiedzie spotykali się ponownie. Któż nie zasmakował owych sztabackich „miłości”? Każdy chyba (a jeśli nie, to bardzo wiele stracił). Więc niema potrzeby szczegółowiej opisywać. Dość, że promienieli szczęściem... Ani Maniusia przez myśl nie przychodziło, że przez tego Zdzisława stanie się kiedyś „Złotą Manią”...

(D. c. n.)





Warszawa, 12 stycznia.

## Więźniowie mokotowscy stworzyli sztuczną mgłę, by pod jej osłoną uciec z więzienia.

Z Warszawy donoszą nam:

Ostatnia masowa ucieczka więźniów od półtora roku, zlikwidowana w ciągu długich miesięcy mozolnie i krwawo, sprawiła, że nad murami, okalającymi mokotowski dom kary, sklecono „bocianie gniazdo”, w którym czatują wartownicy.

Wczoraj około godz. 4-ej po poł., wartownik więzienia zdziwiony został w pewnej chwili dziwnym zjawiskiem.

Oto z głównego dziedzińca więzennego nagle podniosła się mgła.

Szybko, szybko wspinająca się coraz wyżej i wyżej, a gdy dosięgła bocianiego gniazda, dozorca stracił z oczu cały wid nokrag.

Gęste obłoki wypełniły najbliższą przestrzeń. Zginęły w niej kontury murów i wieżyc — ledwo poręcze galerji widniały w wyrażeniu.

Wtem zadudniały jakieś pośpieszne kroki na kamiennym dnie więziennego podwórza. Dozorca wytężył wzrok i dojrzał już przy ziemi, gdzie mgła przedniała nieco, trzy pary pomykających nóg.

Wartownik, domyśliwszy się, że ma tu miejsce ucieczka więźniów wszczął alarm.

Zaalarmowani strażnicy rzucili się w pośpiechu za zbiegami.

Po ich ujęciu okazało się, że są to trzej długoterminowi więźniowie: Władysław Gołc (34 lata wieku — 10 lat mający jeszcze do odbycia w więzieniu), 25-letni Stanisław Krasuski (7 lat więzienia) i 24-letni Józef Zabłocki (z terminem uwolnienia w r. 1931, którzy pracowali w kotłowni przy papierni więziennej.

Gołc, jako mechanik podał genialny pomysł urządzenia sztucznej mgły i ucieczki przy pomocy drabinki kotlarskiej. Wczoraj o godz. 3 i pół Gołc otworzył wentyle i powykrecał śruby, wypuszczając parę drzwiami i oknami na zewnątrz.

Pomysłową trójkę już o godz. 5-ej odstawiono karetką więzienną do nieostyglących pieleszy.

### PODATEK OD TRUNKÓW MOŻE BYĆ SPŁACANY W 5-CIU RATACH.

Rozporządzeniem z dnia 29 grudnia ministerstwo skarbu zezwoliło na uiszczenie wojewódzkiego podatku od obrotu trunkami w wyszunku i w drobnej sprzedaży za I półrocze 1924 roku w pięciu równych ratach miesięcznych noczynając od dnia 15-go lutego 1925 r.

W razie niezaplacenia w terminie którejkolwiek raty, zaległość zostanie ściągnięta w drodze egzekucyjnej z po braniem kar za zwłokę od dnia w którym rzeczona rata była płatna.

## Kanada mianuje stałego przedstawiciela w Lidze Narodów.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

GENEWA, 11 stycznia.

Rząd kanadyjski zawiadomił generalnego sekretarza Ligi Narodów, iż postanowił zamianować stałego przedstawiciela w Lidze Narodów.

Przedstawicielem Kanady mianowany zostanie b. minister W. A. Riddell, który będzie stał przebywał w Genewie.

W kołach politycznych Ligi Narodów wiadomość powyższa wywołała bardzo dodatnie wrażenie. Decyzja rządu kanadyjskiego posiada bardzo poważne znaczenie z tego powodu, iż Kanada odmówiła ostatnio udziału w konferencji dominjów angielskich, na której miała być omawiana sprawa protokołu genewskiego.

R. Z.

Ulubiona i znakomita

## Orkiestra MANDOLINISTOW

M. ZOŁOTNIKOWA

z zupełnie nowym repertuarem  
ponownie koncertować będzie od 15 b. m.w **CUKIERNI WIEDEŃSKIEJ****Ferdynanda Ullricha** spadkobiercy

w Łodzi — Piotrkowska 142, tel. 24-34.

w niedziele i święta poranki muzyczne od 12—2 p. p.

# GAZETA ADMINISTRACJI i POLICJI PAŃSTWOWEJ

W GAZECIE pisują stale m in.:

Dr. L. Wi. Blegelisen, prezes dr. St. Bukowiecki, adw. St. Car, St. Ciświcki, prof. Z. Cybichowski, Wł. Czaplński, prof. dr. W. Grzywo-Dąbrowski, prof. St. Estreicher, W. Gajewski, prof. dr. St. Gołb, dr. M. Gąsiorowski (Paryż), dr. J. Grzymała-Grabowiecki, R. Hausner, prof. dr. T. Hilarowicz, J. Hubert, prof. dr. L. Jaworski, dr. J. Jamontta, dr. M. Jaroszyński, prof. dr. K. Wł. Kumaniecki, prof. dr. S. Kutrzeba, Ig. Koral, prof. dr. W. Kumarnicki, prof. A. A. Kryński, dr. K. M. Krzyżanowski, adw. A. Kroński, prof. Laffon-Montels, (Paryż), sen. L. Lucchini (Rzym), prof. dr. J. Makarewicz, A. Marczewski, prof. W. Makowski, prof. dr. A. Mogilnicki, dr. W. Namyśłowski (Berlin), prof. dr. A. Peretiatkiewicz, M. Porowski, dr. W. Ed. Rappe, dr. T. Saloni, M. Szerer, E. Starczewski, B. Siwik, J. Sliwiński, dr. J. Schneickert, (Berlin), adw. St. Urbanowicz, dr. K. Windakiewicz, Wł. Weissbrod, sędzia S. N. Br. Wisznicki, dr. Wł. Wolter, prof. B. Wasiutyński, prof. dr. Fr. Zoll.

**GAZETA** położy specjalny nacisk na omawianie zagadnień bieżących administracji politycznej, samorządu policji, sądownictwa i więziennictwa.  
**GAZETA** zamieści zbiorowe prace: jedną, pod kierunkiem sędziego S. N. Jamontta i prezesa Zakrzewskiego, poświęconą więziennictwu, na którą złożą się artykuły wybitnych znawców przedmiotu i drugą, omawiającą ogół zagadnień kryminologii polskiej.  
**GAZETA** podawać będzie głosy prasy zagranicznej o polskiej polityce wewnętrznej.

## Orzecznictwo Najw. Trybunału Administracyjnego

od stycznia 1925 roku ukazywać się będzie jako stały dodatek do Gazety. Będzie to jedyne kompletne wydanie Orzecznictwa, obejmujące 52 arkusze druku rocznie w formacie książkowym.

**GAZETA** prowadzi dział literacki, w którym zamieści w r. 1925 utwory L. Belmonta, B. Hertzka, G. Danilowskiego, Artura Górskiego, I. K. Hłakowiczówny, J. Lemańskiego, St. Kiedrzyńskiego, W. Sieroszewskiego i in. Recenzje teatralne będzie prowadzić Fr. Siedlecki nowych książek — dr. K. Górski.

**GAZETA** dąży do wprowadzenia ilustracji, uzupełniających tekst artykułów, a przedewszystkiem kroniki. Zanim to nastąpi ukazywać się będą periodyczne dodatki ilustrowane.

**GAZETA** podawać będzie streszczenia artykułów w języku francuskim, aby zaznajomić cudzoziemców z polskim życiem państwowem.

**W SIERPNIU** ukaze się specjalny numer GAZETY poświęcony dziesięcioleciu Straży Obywatelskiej w Warszawie i Policji Państwowej.

Redaktor naczelny: **EDWARD GRABOWIECKI.**

**KOMITET REDAKCYJNY:** M. Borzęcki, H. Cederbaum, dr. Z. Celichowski, dr. Z. Cybichowski, Z. Dębicki, dr. Dubieński, W. Henszel, Z. Hübner, J. Jamont, Wł. Jaszczołt, B. Kozłowski, J. Krzemiński, J. Kuczyński, K. Lenc, K. Młodzianowski, T. Modrzejewski, S. Urbanowicz.

**Prenumerata** miesięczna GAZETY z przesyłką wynosi 3 zł.; dla urzędów, Urzędników państwowych i komunalnych 2 zł.

50 gr. Redakcja i administracja GAZETY: WARSZAWA, Długa 38, Telefony: Red. naczel. 55-76,

Redakcji 55-73, Administracji 511-25, Konto czekowe P.K.O. 30192.





## Zniwo znaczków pocztowych w 1924 r.

W r. ub. pojawiło się „tylko” 1250 nowych znaczków

Tegoroczne zbiory nowych znaczków pocztowych nie są tak bogate, jak to było w ubiegłych latach inflacyjnych. W roku bieżącym pojawiło się „tylko” 1250 nowych znaczków, czyli o 500 mniej, aniżeli w rekordowym pod tym względem roku 1923. Ten „deficyt” nowych znaczków pocztowych świadczy o pewnej korekcie stosunków politycznych i jest dlatego objawem korzystnym.

Rok 1924 obfituje szczególnie w znaczki pamiątkowe. Do tego działu należy nie mniej jak 201 nowych marek pocztowych. Filateliści najbardziej się ubiegają za znaczkami pamiątkowymi, wydanymi z okazji zgonu Lenina, ale w znaczkach tego rodzaju znajdują swoje odbicie także inne wydarzenia polityczne, jak na przykład zdobycie Fiume przez Włochy, złożenie z tronu tureckiego sułtana, a następnie nadanie sułtanowi Husseinowi godności kalifa.

300-letnia rocznica wylądowania w Nowym Yorku Hugonockich i Wallońskich osadników, została również uświetniona pięknie ozdobnym znaczkiem pocztowym. Costa Rica wydała znaczki pamiątkowe, mające upamiętnić zdobycie przed 100 laty prowincji Nicoya. Nikaragua wydała znaczki pamiątkowe z okazji rocznicy założenia miast Leon i Granada przez Hiszpanów w wieku 16. Także Brazylja Afganistan i najmniejsza republika San Marino wydały znaczki pamiątkowe. Republika San Marino uczciła w ten sposób pamięć Garibaldi.

Właśnie w tym roku, że przedstawia w znaczkach tego wyswobodziciela włoskiego, pokazującego przez granicę, język austriakom.

Rocznice trzech wielkich poetów uczczone zostały również wydaniem specjalnych znaczków, a mianowicie uczczono tak 100-letnią rocznicę urodzenia Byrona, 400-letnią rocznicę urodzin poety francuskiego Ronsarda i 300-letnią rocznicę urodzin wielkiego portugalskiego poety narodowego Camoensa.

Następnie także i sport otrzymał kilka znaczków pamiątkowych. Pojawiła się mianowicie serja, złożona z trzech różnych znaczków pocztowych, upamiętniających w sposób symboliczny igrzyska olimpijskie w Paryżu, a Urugway uczcił specjalnymi znaczkami zwycięstwo swego geniusza gry w piłkę nożną, odniesione na ósmej olimpiadzie.

Jubileusz wszechświatowego związku pocztowego także dał okazję do wydania różnych nowych znaczków pocztowych. W Szwecji wydano znaczki, przedstawiające różnice, istniejące pomiędzy dawnymi a obecnymi sposobami komunikacji pocztowej. W Szwajcarii wydano znaczki pamiątkowe, na których widnieje dawny ratusz w Bernie, w którym założono przed laty wszechświatowy związek pocztowy. Także w Salwadorze wydano z tego samego powodu znaczki ze specjalnymi napisami.

Ogółem Wielka Brytania wydała 211 nowych znaczków, podczas gdy w latach 1923 i 1922, wydano tam 513 znaczków nowego typu. Szczególnie liczne są nowe znaczki poczty powietrznej, z pośród których 56 wydały Niemcy, Austria, Gdańsk, Estonia, Litwa, Rosja, Węgry, Syria, Szwajcaria i Urugway.

46 typów znaczków pocztowych służyło różnym celom dobroczynnym: opiece nad dziećmi, czerwonemu krzyżowi, opiece nad wdowami po poległych żołnierzach, inwalidami itd.

Wartość artystyczna tych nowych znaczków pocztowych stoi przeciętnie wyżej, aniżeli w latach ubiegłych. Na pierwszym miejscu tu postawić należy wyjątkowo piękne znaczki kolonii hiszpańskich wydane według projektu artysty hiszpańskiego Vaquera. Nowa serja znaczków w Kongo belgijskim została wydrukowana według projektu artysty Emila Vleorsa. Nowe znaczki libijskie, posiadają dużą wartość artystyczną. Widnieją na nich wzory różnych arcydzieł a między innymi Sybilla libijska z fresków Michała Anioła, znajdujących się w kaplicy Sykstyńskiej.

CZYTAJCIE

„EXPRESS WIECZORNY”

„Uspokojenie” we Włoszech: odbywają się nieustannie rewje wojsk, na które uczęszcza król wraz z Mussolinim.



Pielgrzymi w Rzymie z okazji świętego roku udają się z procesją do Watykanu.

## Miłość i dyplomacja.

Panna Frieda wraca do mamy, a konsul nie pójdzie do kozy.

Jedna z republik południowo amerykańskich powierzyła godność generalnego konsula w Pradze panu Ottonowi Polaczekowi.

Podczas wycieczki wakacyjnej w Alpy austriackie, pan konsul bawił przez jakiś czas w uroczej miejscowości Gmunden i mieszkał w hotelu pani Fuchs.

Pani Fuchs miała córkę Friedę. Pan Polaczek i panna Fuchs spodobałi się sobie wzajemnie, co widocznie było im pisane i czemu nie należy się bynajmniej dziwić. Bardziej dziwnym musi się wydać horyzont polityczny mamy Fuchs, dla której godność generalnego konsula południowo-amerykańskiej republiki nie wydawała się dostatecznym tytułem do starania się o zięciostwo.

Pan Polaczek, czując, że z Gmunden nie jest znów tak daleko do Pragi, postanowił w porozumieniu z ukochaną

przenieść swe szczęście za granicę. Pewnego poranka zamknął lokal generalnego konsulatu południowo - amerykańskiego na klucz i niedługo potem zjawił się z p. Friedą w Paryżu.

Tu jednak dosięgła go ręka mamy Fuchs. Widocznie posiada ona niebyle jakie relacje w świecie dyplomatycznym gdyż w trop za młodą parą zjawiło się oficjalne żądanie Austrii o wydanie p. Polaczka, winnego zbrodni uwiedzenia małoletniej i to wbrew odwiecznej dewizie — tu felix Austria nube — na której ś. p. monarchja naddunajska tak bardzo porosła w pierze wciągu stuleci.

Pana konsula aresztowano w początku grudnia, a obecnie stanął on przed sądem, by odpowiedzieć za swoje czyny.

Po przesłuchaniu obojga młodych, sądzia zawyrokoował, że nie było tu żadnego

uwiedzenia i że Austria nie dostanie w swoje szpony romantycznego konsula, który po rozprawie został wypuszczony na wolność.

Gdy jednak stało się zadość rewindykacjom macierzyńskim pani Fuchs, p. Frieda została odesłana do mamy.

Czy ten salomonowy wyrok paryskiego sędziego da zadośćuczynienie sercowym aspiracjom p. Polaczka i p. Friedy, to rzecz inna.

Wobec tylu innych spraw, które za przatając cały świat, jest pewna wątpliwość, czy dowie się on o dalszych kolejach sercowych generalnego konsula południowo - amerykańskiej republiki i jego wybranej i odebranej.

### STAROSTWO W GDYNI.

Gdynia, 10 stycznia.

Wojewoda pomorski, po wysłuchaniu sprawozdania komisji administracyjnej, która badała na miejscu w Gdyni stosunki administracyjne, postanowił wystąpić do rządu z wnioskiem, utworzenia w Gdyni ekspozytury starostwa.



# CASINO

Dziś i dni następnych

Dziś i dni następnych

Odtwórczyni „Hrabiny Paryża” — Królowa ekranu

## MIA MAY

w najnowszej kreacji, w 8-mio aktowym erotycznym dramacie małżeńskim p. t.

# Listy miłosne baronowej S.

Dzieje kobiety w „niebezpiecznym wieku”, w której nagle budzi się chęć wychylenia pułapu życia do dna... i, nie zważając na swe stanowisko społeczne, na to, że jest matką dorosłej córki, pozwala się ponieść ponętom miłości.

Cyrk A. Ciniselli

Dziś i dni następnych

Cyrk A. Ciniselli

# 12 światowych atrakcji

Ceny miejsc niższe.

Początek przedstawień o godz. 8 i pół wiecz.

**Tanio do sprzedania**  
modny Kredens, stół,  
pięć Krzesel i fo-  
tel skórą Kryte.

Nawrot 20, m. 6, III piętro.

Dla dzieci do lat 14  
czynne są z dniem 1 grudnia 24 r.

**KOMPLETY RYSUNKOWE**

pod kierunkiem

Tadeusza Kleczyńskiego

Wiadomości udziela się w czwartki i soboty od godz. 9 d  
11-ej rano w szkole p. Marii Wesołkówny, Piotrkowska 84

### Ważne dla Pań!

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanowne  
panie, że otworzyłem

przy ul. Piotrkowskiej 277.

Wykonuję precyzyjnie wszelkie prace, wcho-  
dzące w zakres fryzjerstwa damskiego.

UWAGA:

Wykwintny manicure,  
parówka i masaż twarzy.  
Roboty włosow.

Z wysokim szacunkiem  
**Alfons Popp**  
Wieloletni współpracownik  
zakładu fryzjerskiego  
A. HOŁODYNIAK.

**B. RUSSKA** nauczycielka  
długoletnia

udziela lekcji pisania na maszynach różnych  
i najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem kon-  
strukcji i hektografii. Udziela również lekcji korespon-  
dencji i arytmetyki handlowej.

Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89 m. 8  
(obok poczty).

# CHŁOPCY

do roznoszenia gazet

## POTRZEBNI

Zgłaszać się do „Republiki”, Piotrkowska 49.

### Pończocny jedwabnie

i inne, suknie trikotinowe i t. p.  
przyjmuje do reperacji.  
ul. 6-go sierpnia 76, III piętro  
Tanio, bo w prywatnym mieszk.

### SZKOŁA TANCA

W. LIPIŃSKIEGO — Ewangelicka 17. 3 p.  
rozpoczyna wykłady w grupie  
z programem:  
Tango, Blues, Samba, Five-step

### Kupię Krempelwolf i Trzepak

w dobrym stanie. Oferty pod  
„Krempelwolf” w administracji  
„Republiki”. 110—

### LOKAL

3 pokoje z kuchnią wszystkimi wy-  
godami na parterze w śródmieściu na-  
dający się na lokal handlowy z wyro-  
bioną klientelą do wynajęcia od zaraz.  
Oferty do „Republiki” sub. „T. G.”  
167—2

### 3 sale fabryczne

Dwie á 41 i pół x 13 i pół łokci  
Jedna á 23 . pół x 13 i pół łokci  
podwójne światło (okna z dwóch stron),  
kabel elektryczny, centralne ogrzewanie  
oraz światło elektryczne, mieszczące  
się w śródmieściu, natychmiast do  
wynajęcia w całości lub pojedynczo.  
Oferty pod „P. 73” do administracji.

### LECZNICA

lekarzy specjalistów  
Erzezińska № 11.

Dr. Kersner choroby dzieci 9 — 11  
Dr. Szyfman . . . wewn. 10 — 12  
Dr. Lubicz . . . skórne wenerycz-  
ne i moczopłciowe 11—1,  
Dr. Goldblatt chor. oczu 12.30—1.30,  
Dr. Szmigeld chor. nerwowe i umyślo-  
we i leczenie wad wymowy 1—3,  
Dr. Eljasberg jun. chor. chirurgiczne 1-3,  
Dr. Bergson chor. kobiece i akuszerja 3-4,  
Dr. Woliński choroby nosa, gardła  
i uszu 3 — 4.

Opatrunki i operacje. Zastrzykiwa-  
nia, szczepienia ospy. Leczenie sztucz-  
nym słońcem górskim. Elektryzacja.  
Psychoterapia. Wszelkie analizy (mo-  
czu, płwociny, krwi i t. d.).  
Porada 3 złote.  
Wizyty na mieście.

### MŁODZIEŃC

26 lat, inteligentny maturzysta, wyso-  
ki, przystojny z braku znajomości  
pragnie tą drogą zapoznać pannę bez  
różnicy wyznania do lat 27, inteli-  
gentną możliwie zgrabną w celu to-  
warzyskim, małżeństwo nie wyklu-  
czone. Rzecz traktuje na serio.  
Of. nie anonimowe upraszam o składowanie w adm.  
„Republiki” sub „Nieznany”. 180

Dr. med.

L. Prybalski

Choroby skórne  
włosów, wenerycz-  
ne i moczopłciowe  
(leczenie światłem  
Lampa kwarcowa  
i promieniami  
Rontgena.  
Zawadzka № 1  
Telefon Nr. 25-38  
Przyjmuje od 9—2  
i od 5—8  
Dla pań od 4—5  
Dzielnia poczesania

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43  
Choroby skórne, we-  
neryczne i moczopłciowe  
Leczenie sztucznym  
słońcem wyżyno-  
wym. Przyjmuje-  
od 5—8 11

Dr. med.

I. M. KALTRÉCHT

Akuszerja i chor.  
kobiece.  
Przyjmuje od 10—11  
i 4—6.  
Piotrkowska 26.

Dr.

P. Langbard

Zawadzka 10  
Choroby skórne  
i weneryczne.  
Przyjmuje od 9—12  
5—8.

Dr. med.

Borzekowska

Choroby kobiece  
akuszerja.  
Przyjmuje 5—7.  
Cmentarna 3.  
(róg Konstancyń-  
skiej). 7470

Dr. med.

G. Gersztajn

choroby oczu  
TRAUGUTTA  
Krótka 12), przy-  
muje od 1—3 17—9

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie — Zamiejscowa 5 złotych miesięcznie. — Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetry (na stronie 10 szp.) W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 szp.) NEKROLOGI (NADEŚLANE): 30 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 szp.) Zaręczynowe i zasiłki, po tekście 10 zł. Zamiejscowa o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za rzyt druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobnia 10 gr. Posła. Iwante pracy 5 grosz. Najmniejsze 50 gr.

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 7.50 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się

Za wydawnictwo „Republika”, Sp. zogr. odp. W. Polak Czcionkami „Republiki”, Łódź, Piotrkowska 49. Poczta, Piotrkowska 15. Redaktor odp. Józef Burm an.